Nr. 82. We Lwowie Sroda dnia 23. Marca 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 22. marca.

Usłyszeliśmy już tedy siarczystą uwerturę do przyszłego koncertu obstrukcji niemieckiej w radzie państwa. Wypróbowani wirtuozowie skandalu — Schönerer i Wolf — do ochrypnięcia zwymyślali szynkownymi epitetami nowoobranego prezydenta izby dr. Fuchsa, a bardziej przyzwoite i umiarkowane żywioły opozycji, acz nie brały czynnego udziału w tej burdzie, zaznaczyły jednak pokrewne swe stanowisko szeregiem wniosków naglących, o postawienie w stan oskarżenia obu poprzednich gabinetów. Będziemy tedy mieli drugie, być może nawet „poprawne" wydanie spektaklów parlamentarnych z jesieni minionej i jeżeli niesłychany teroryzm kilku tych awanturników wytrwa w swej dzikiej konsekwencji, to ani marzyć nie można o konstytucyjnem załatwieniu bodaj prowizorycznej ugody z Węgrami. Co hr. Thun w takim razie uczyni, odgadnąć trudno, zwłaszcza, że nie wiele sposobów pozostanie mu do wyboru... Planów swoich co do przyszłości, jeżeli ma jakie, jasno zdefiniowane i należycie obmyślane, nowy premier nawet z lekka nie zaznaczył w swej pierwiosnkowej przemowie. Poprzestał na zręcznej frazeologji, którą każdy może sobie, jak chce, tłumaczyć. Co prawda, położenie hr. Thuna jest bardzo trudne i gdyby mu nawet nie brakło energji i pomysłowości do rozwinięcia tego węzła gordyjskiego sposobem macedońskiego bohatera, do końca roku jubileuszowego ma on poniekąd ręce skrępowane. Z pewnem prawdopodobieństwem tyle można obecnie przypuszczać, że świeżo rozpoczęta sesja rady państwa i długo nie potrwa i pozytywnych jakichś wyników mieć nie będzie. Zresztą nie uprzedzajmy wypadków.

* * *

Belgijski parlament zajmował się przez kilka dni z rzędu ustawą o równouprawnieniu języka francuskiego i flamandzkiego w ustawodawstwie. Na korzyść Flamandczyków wygłoszono wiele mów między innemi przemawiali **Anssele i Vandervelde**. Ten ostatni wykazał, że w Belgji 2,400.000 mówi mieszkańców po francusku, 2,500.000 tylko po flamandzku, a 700.000 ludzi włada obu językami. Flamandczycy domagają się sprawiedliwie, aby administracja i sąd nad nimi odbywały się w ich języku, aby ich dzieci uczyły się języka ojczystego i żeby ustawy ogłaszane były w ich języku. Robotnicy walońscy, mówił Vanderwelde, uznają słuszność żądań flamandzkich i wyciągają ręce do swych flamandzkich braci.

Anssele dowodził, że wkrótce do izby wstąpią robotnicy i włościanie, którzy władają tylko językiem flamandzkim. Obecnie przedłożona ustawa staje się więc koniecznością. Język flamandzki jest kluczem do języków północnych; powinien on otrzymać swoje prawa. Flandrja posuwa się naprzód powoli, ale nieustannie. Ustawa tłómaczona — nie jest już ustawą. Flamandczycy i Waloni powinni być zrównani w swych prawach. Sędziowie powinni znać język narodu. W okręgu leodyjskim żyje 40.000 Flamandczyków, a ani jeden sędzia nie rozumie słowa po flamandzku. W całej Belgji należy zaprowadzić poważne wykładanie tego języka, a wszyscy urzędnicy powinni znać obydwa języki. Większość oświadczyła się za ustawą.

Zola-Dreyfus.

II. Historją hypnozy tłumu francuskiego możnaby wypełnić cały tom. Możnaby w niej opowiedzieć, jak garstka kapitalistów, do której prócz bogatych rodzin Dreyfusa i Rejnacha, należeli wybitni przewódzcy międzynarodowej Panamy, założyła w Paryżu dwa dzienniki: *l'Aurore* i *Les droits de l'Homme*, które dążyły tylko do jednego celu; stworzyć silne ogniska w obronie niewinności Alfreda Dreyfusa; w tym samym celu raczyli popierać funduszami upadający już dziennik *Siècle* osławionego Yves Guyota i starali się przekupić i inne gazety. Próby, w tym kierunku czynione, nie zawsze okazywały się bezskutecznemi, aż nareszcie wybuchło gorące niezadowolenie w całym kraju.

Dalej możnaby opowiedzieć, jak przekupione gazety i broszurki, wydawanie i rozszerzanie których odbywało się na koszt Wielkiego Nieznajomego, przez kilka miesięcy z rzędu gromadziły kłamstwo na kłamstwie; jak sprzedajni albo też zainteresowani w danym kierunku, dzięki plemiennej, żydowskiej solidarności, pismacy szerzyli te kłamstwa w prasie zagranicznej, zatajając fakta, które musiały pozbawić podstaw wszystkie te oszczerstwa; jak wielkie ajencje telegraficzne były zwerbowane na korzyść tej ciemnej działalności i jak nareszcie wszystkie rezerwoary opinji publicznej były nasycone z tego brudnego źródła; jak tłum, w celu zaspokojenia potrzeby sensacyjnej strawy chciwie wsysał w siebie ten zatruty napój i jak odurzające pary, ulatujące z tej zbrodniczej kuchni, otumaniały nawet najtrzeźwiejsze głowy; jak opinja publiczna, nie zadawszy sobie trudu zbadania istotnego stanu rzeczy, z gotowością i zupełną ufnością oddała się w moc kłamstwa, dlatego, że kłamstwo przyjemnie ją łechtało; jak w Niemczech, gdzie nie można wzbudzić najmniejszego zajęcia w jakiejś kwestji, tyczącej się niemieckiej sprawiedliwości, gdzie wołająca o pomstę samowola i oburzająca kara przeszłyby niezauważone i gdzie publiczność nie jest zdolną nawet do zmuszenia gazety do refleksyjnych sprawozdań z ważnych wypadków miejscowych — jak w tych Niemczech więc udało się haniebnym lokajom wydawców gazet obudzić niesłychane poruszenie w kwestji oderwanego pojęcia o sprawiedliwości i jak ludzie, którzy nie poruszyliby nawet brwi wobec najbezmyślniejszego wyroku w swej ojczyźnie, zaczęli wrzeszczeć z powodu rzekomego naruszenia sprawiedliwości we Francji, — jak od rana do wieczora umysły i wyobraźnia wstrząsane były najgłupszemi bajkami dopóty, dopóki rzeczy najnieprawdopodobniejszych nie zaczęto uważać za niemożliwą; jak syndykatowi, który powoli oplątał cały świat w swoje sieci, udało się nareszcie pociągnąć sprytnie wielkiego pisarza, o którego niesplamionej cześci nikt nie śmiał powątpiewać i jak nareszcie, w kształcie ostatniej sztuczki, chciano przekupstwem osiągnąć jeszcze i to, aby przy pomocy procesu publicznego zbić z tropu sądy cudzoziemców.

Nigdy jeszcze „narkotyzujące czytanie gazet", przed którem jeszcze w spokojniejszych czasach ostrzegał Lassalle, nie działało tak szkodliwie, nigdy jeszcze nie ujawnił się w tak niebezpiecznej formie ścisły sojusz między plutokracją, a prasą. .

Nie można w przeciągu dwóch godzin rozerwać tej tkaniny kłamstwa, która była pleciona w ciągu kilku miesięcy przez tysiące nikczemnych rąk. Francuzi mają teraz poważny obowiązek — przelać światło do najskrytszyyh zakątków tego wszechświatowego, zbrodniczego czynu.

KORESPONDENCJE.

Tryjest 14. marca.

(Latynizowanie Słowian przez księży. — Faworyzowanie Włochów w arsenale w Pola. — Włoska „irredenta").

We wsi Rovinjsko (Villa di Rovigno), zamieszkałej w dziewięciu dziesiątych przez Słoweńców katolików, odprawiano od wieków nabożeństwo dodatkowe po słoweńsku. W roku 1897 przybył nowy administrator, znany ze swej antisłowiańskiej zaciekłości, ks. Jan Cecco i w jednej chwili zniósł dotychczasowy zwyczaj — zaprowadzając w kościele język włoski w nabożeństwie dodatkowem.

Oburzeni tem mieszkańcy Rovinjska wnieśli memorjał do biskupa, w którym upraszali go o wydanie ks. Cecco polecania zaprowadzenia napowrót, jak to od wieków bywało, języka słoweńskiego — oświadczając zarazem, że w wypadku nie uwzględnienia ich prośby zdecydowani są przejść na obrządek grecko-orjentalny.

Gdy na memorjał ten podany dnia 29. października 1897 nie otrzymali żadnej odpowiedzi, gmina wydelegowała dnia 20. lutego kilku z pomiędzy siebie do Peroj (siedziby proboszcza grecko-orjentalnego) celem porozumienia się o sposobie zmiany wyznania. Przejeżdżając przez Canfanaro dowiedzieli się od tamtejszego rzymsko-katolickiego dziekana, że prośba ich została w konsystorzu pomyślnie załatwioną i że ks. Cecco otrzymał już w tej mierze stosowne polecenie. Wobec tego powrócili do domu.

W następną niedzielę udała się cała gmina do kościoła, sądząc, że język słoweński wejdzie napowrót w swe prawa. Lecz cóż się dzieje?

Ks. Cecco ukończywszy mszę św. zgromił w ostry sposób w języku słoweńskim tych, którzy memorjał do biskupa podpisali — i wypowiedział następnie kazanie po włosku. I teraz pomimo polecenia biskupa wszelkie funkcje wykonywa po włosku.

Niedługo potrwa, a dowiecie się o przejściu całej wsi Rovinjska na prawosławie..

Lecz nietylko duchowieństwo występuje wrogo przeciw Słoweńcom, czyni to samo i zarząd marynarki w Pola.

Arsenał wojenny w Pola — jeden z największych w Europie — zatrudnia kilka tysięcy robotników, z których większa część składa się z Chorwatów i Słoweńców. Pomimo, że Włosi nie odznaczają się bynajmniej większą zdolnością lub pracowitością od robotników pochodzenia słowiańskiego, mimo to awansują szybciej od tych ostatnich. Są wypadki, że robotnicy Chorwaci lub Słoweńcy nadzwyczaj zdolni i pilni pracują w arsenale od lat 20, nie osiągnąwszy stopnia robotników I. klasy, podczas gdy ich koledzy Włosi od dawna są już majstrami. W oddziałach, w których pracuje większość robotników Słowian, przypada na 4 „werkführerów" 3 Włochów, na 6 starszych majstrów 4 Słowian, na 8 majstrów sami Włosi, na 20 starszych robotników 19 Włochów, a 1 Słowianin, na 23 robotników I. klasy 3 tylko jest Słowian, reszta zaś Włosi.

Język słoweński, jakkolwiek jest językiem rodzinnym większej części marynarzy i robotników, nie ma tego poszanowania co język włoski. Roboty akordowe otrzymują przeważnie Włosi, a przełożeni majstrowie nie wyrażają się inaczej o robotnikach słoweńskich jak „*schiavo*" (niewolnik) zamiast „*slavo*" (Słowianin). Cała reprezentacja autonomiczna w Pola jest dzięki poparciu sfer marynarskich włoską. Słowianie nie posiadają nawet szkoły ludowej z ich językiem wykładowym.

Wprawdzie w delegacjach wspólnych (7. grudnia 1897) domagał się dr. Kaftan kreowania w Pola szkoły ludowej z językiem wykładowym słoweńskim, dotychczas atoli nic w tej mierze nie zarządzono.

Dnia 4. marca, jako w 50tą rocznicę nadania konstytucji we Włoszech, odbyły się tu burzliwe demonstracje. Tłumy przeciągały ulicami, udając się do domu, gdzie się mieści konsulat włoski, wznosząc okrzyki na cześć Włoch i połączenia z niemi Tryjestu. Podesta (prezydent miasta) złożył wizytę konsulowi, który go, jak niemniej liczne deputacje, przyjął nader serdecznie.

Wieczorem w teatrze „Politeama Rosetti", gdzie daje przedstawienia włoskie towarzystwo operetkowe, przyszło ponownie do hałaśliwych scen. Podczas drugiego aktu „Pericholi" rozległy się nagle okrzyki „*Eviva Italia*" i równocześnie posypały się z galerji tysiące czerwono-biało-zielonych karteczek z napisem „4. marzo 1848—1898". Z ostatniej galerji dały się słyszeć jednak krzyki, świst i syczenie pod adresem demonstrującej publiczności, co wywołało niesłychany hałas i zgiełk. Policja opróżniła galerję, a gdy pozostała publiczność zamiast zezwolić na dalszy ciąg przedstawienia, żądała natarczywie od orkiestry odegrania „hymnu królewskiego włoskiego" — musiano zażądać opróżnienia teatru, przyczem aresztowano dwie osoby.

I niech tu kto chce mówi, że w Tryjeście niema włoskiej irredenty!

Posłowie słoweńscy do sejmu istrjańskiego wnieśli skargę na kilkudziesięciu obecnych na galerji i za obrazę honoru dokonaną przez obelżywe łżenie posłów słoweńskich. Sprawa ta zalega obecnie w prokuratorji, a jak się dowiaduję, wkrótce ma się odbyć rozprawa przed trybunałem w Rovigno.

Czy nie należałoby pociągnąć i marszałka sejmu do odpowiedzialności, że zezwolił na podobne wybryki ze strony uliczników zgromadzonych na galerji? *S. B.*

Z prowincji.

Nowytarg 17. marca. (*Wiec Stojałowczyków w Czarnym Dunajcu.*) W dniu 14. bm. odbył się w miasteczku Czarny Dunajec wiec, zwołany przez ks. Stojałowskiego i dra Danielaka. Tak więc ziemia nowotarska niedotknięta dotąd stopami Stojałowczyków, miała obecnie usłyszeć piorunujące mowy Stojałowskiego i towarzyszy.

Ks. Stojałowski przybył rano dnia 14. bm. do Czarnego Dunajca wraz z całym swym sztabem tj. drem Danielakiem, drem Włodzimierzem Lewickim, p. Skołyszewskim, redaktorem *Wieńca i Pszczółki* i panem Kotkowskim właścicielem dóbr ziemskich z pod Radymna i odprawił w miejscowym kościele o godzinie 10 rano mszę świętą, przy udziale bardzo licznych tłumów (był to dzień jarmarczny). Górale z pod oka spoglądali na osobę ks. Stojałowskiego, o którym słyszeli coś niecoś, przeto z pewnego rodzaju nieufnością spoglądali na „księdza", który tak ostro „gada".

O godzinie pół do 3 rozpoczął się wiec przy udziale kilkuset osób.

Wiec zagaił poseł dr. Danielak, przedstawiając zgromadzonym ks. Stojałowskiego, którego zgromadzenie jednogłośnie wybrało przewodniczącym. Ks. Stojałowski w swem przemówieniu skreślił program i działalność stronnictwa chrześcjańsko-ludowego.

W mowie swej gwałtownej napadał na „Stańczyków", stronnictwo ludowe i socjalno-demokratyczne. Wystąpił w bardzo ostrych słowach przeciw posłom ziemi nowotarskiej Janowi Potoczkowi i ordynatowi Czarkowskiemu, nazywając ich wrogami ludu.

Szczególnie poseł Potoczek nie przypadł do gustu ks. Stojałowskiemu; na niego więc ciskał grom po gromie nazywając go służalcem panków z koła polskiego, i zarzucał mu, że jako poseł włościański głosował przeciw jawności obrad komisji legitymacyjnej i uwolnieniu z więzienia posła Szajera. Wzywał lud do wstąpienia w szeregi stronnictwa chrześcjańsko-ludowego, bo tylko tam jego zbawienie.

Dostało się też niemało kołu polskiemu, które jest według ks. Stojałowskiego siedzibą karjerowiczów, gdzie każdy patrzy tylko na to, aby został jak najprędzej ministrem, albo otrzymał koncesję na budowę kolei lub coś podobnego.

Żydom również dostały się porządne cięgi, nazwał ich mowca pijawkami, które ssą krew ludu polskiego.

Mowę swą zakończył ks. Stojałowski mniej więcej w te słowa: „Aby było wam lepiej kochani bracia trzeba ustawy odpowiednio zmienić, aby zaś te ustawy zmienić na to trzeba mieć swoich posłów, którzyby zmianę tych ustaw uchwalili, a takich posłów tylko my wam dać możemy, dla tego na przyszłość wybierajcie tylko tych, których ja wam polecę."

Czy mowa ks. Stojałowskiego zrobiła wrażenie na tutejszym ludku góralskim, tego nie wiem; potakiwano mu wprawdzie tu i tam, ale góral z natury jest przebiegły i niedowierzający — wszystko słucha co mu się opowiada, a robi tak, jak sobie sam „wykalkuluje". Zresztą *vederemo!*

(12)

Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.

ROK ZŁUDZEŃ

(1848).

(Ciąg dalszy).

W dniu 31. marca rozpoczęły się obrady tego improwizowanego parlamentu, który w ciągu czterech pierwszych dni powziął tak doniosłe uchwały, jak: wcielenie Szlezwiku, Prus Wschodnich i Zachodnich do Związku niemieckiego, zmienienie ordynacji wyborczej i utworzenie jedynego parlamentu niemieckiego, zniesienie ceł, etc. To samo już charakteryzuje dosadnie Niemców: z jednej strony w imię zasady narodowościowej wyciągają rękę po Szlezwik-Holsztyn i Limburg, z drugiej, wbrew tejże zasadzie grabią prowincje polskie! Natomiast nic nie wspomnieli o pobratymcach podległych rządom, na które niebezpiecznie byłoby się targnąć. Stronnictwo republikańskie szło jednak dalej w swych żądaniach — i to doprowadziło do rozruchów ulicznych. Struve i Hecker usiłowali demonstracjami wpłynąć na większość i tyle przynajmniej zyskać, ażeby zgromadzenie uznało się w permanencji. Gdy jednak to żądanie odrzucono 368 głosami przeciw 143, postanowili działać energiczniej, aby ruch rewolucyjny podtrzymać. Wybrano do tego W. Księstwo Badeńskie, gdzie teren był należycie przygotowany i tu padło hasło: „Niemcy rzecz pospolitą". Ruchem kierował Hecker, człek wymowny, schlebiający tłumom, ubierający się w kalabryjski kapelusz i noszący pistolety za pasem. Ruch rozpoczął się w Konstancji, którą zajęto w imieniu rzeczypospolitej. Tego figla było jednak wszystkim za wiele: wojska bawarskie, wirtemberskie i hesko-darmstadzkie ruszyły do księstwa badeńskiego.

Pod Kadern zetknął się jenerał Gagern z oddziałem Heckera. Pragnąc uniknąć rozlewu krwi, wyjechał przed szeregi powstańców i zaklinał, aby złożyli broń. Odpowiedziano strzałami i Gagern padł na miejscu. To rozwścieczyło wojsko, które w godzinę rozbiło oddział, a następnie zajęto Freiburg. Taki sam los spotkał drugiego dowódcę Herwegha. Rewolucja była skończoną.

O dalszych jej losach nie widzimy potrzeby mówić. Po stłumieniu ruchu w Poznańskiem, zawiał wiatr reakcyjny w Prusiech, a następnie w całych Niemczech. W listopadzie był Berlin w twardych rękach jenerała Wrangla.

d) Austrja.

Ścisłe przymierze, które stanęło między wielkiemi mocarstwami w roku 1815, miało głównie na celu poskromienie pojęć rewolucyjnych, kiełkujących na całej przestrzeni Europy. Zamiast zadosyćuczynienia niektórym przynajmniej słusznym wymaganiom, rządy weszły stanowczo na drogę represji. Austrja szczególnie przewodniczyła temu kierunkowi poskramiania przemocą wszelkich dążności liberalnych. Na czele rządów stał tu minister Klemens książę Metternich, który od roku 1809 — 1848 zaciężył nad całą Europą tak zwanym systemem metternichowskim.

Człowieka i system doskonale charakteryzuje E. Chojecki, w cytowanej już poprzednio swej pracy. Pisze on:

„Książę Metternich podsumował wszystko złe kilkunastu wieków, wcielił je w siebie, wyobraził w czynie, stał się źródłem, z którego potok nieprawości ciągle się na świat wylewał, zarażał, truł ludzkość i opłynąwszy ziemię znowu wracał do swego źródła — do gabinetu księcia kanclerza. Dzieje ludów europejskich od roku 1810, epoki, w której Metternich objął rządy państwa apostolskiego, będą jednym wielkim aktem oskarżenia przeciw merowi pałacu Habsburgów, aktem dowodzącym, że wszystkie klęski, cierpienia, niedole, jakich ludy doznały, wszystkie zbrodnie, jakich dokonano na narodach, wszystkie pogwałcenia praw bożych i człowieczych spadają na jedną tylko głowę austrjackiego ministra".

Dodajmy do tego jeszcze ów strasznej pamięci rok 1846, który on wywołał, a przynajmniej tolerował, a będziemy mieli sylwetkę zupełną tego dyplomatycznego potworu!

Chiński mur, jakim potrafił oddzielić państwo austrjackie od reszty cywilizowanego świata, był tak silny, że Austrja nie odczuła w najmniejszej nawet mierze owego prądu przewrotu, który się zrodził pod niebem Francji w dniach lipcowych 1830 roku. Żadna myśl śmielsza, żadne nowe pojęcia nie miały tu przystępu.

Tu i ówdzie rozpoczynane knowania stronnictw postępowych lub jednostek myślących o podźwignieniu z pod przemocy austrjackiej swej upadającej narodowości były pilnie śledzone i poskramiane brutalną przemocą.

Więzienia — owe straszne, średniowieczne więzienia, były przepełnione ludźmi, którzy ciężko pokutowali latami za jedno nierozważne słowo.

Rzecz prosta, że największej liczby ofiar dostarczały Galicja i włoskie prowincje. Stan ekonomiczny i poziom oświaty stały na możliwie najniższym stopniu, ludność była finansowo uciskana, a w kasach rządowych pustki. Już za panowania Franciszka I. dług państwowy Austrji wynosił miljard i czternaście miljonów. Panowanie zaś jego syna Ferdynanda I. (1835 do 1848) nie przyczyniło się wcale do poprawienia tych przykrych stosunków.

Stan zdrowia Ferdynanda I., który cierpiał na epilepsję i był od młodości zniedołężniałym, był przyczyną, że stanowisko Metternicha stało się jeszcze silniejszem. Pierwsze dwanaście lat tego panowania przedstawiają dalszy ciąg poprzednich rządów. Widzimy ten sam martwy spokój, ową stagnację w życiu moralnem i materjalnem. Tylko we Włoszech w roku 1844 i w Galicji w roku 1846 wzbudził się ruch silniejszy, utopiony w morzu krwi. W tymże samym roku, z pogwałceniem wszelkich traktatów, położył Metternich kres istnieniu rzeczypospolitej Krakowskiej, wcielając ją do Austrji*).

Lepszym był los Czech. Urósłszy w siłę, poczęli się Czesi energicznie domagać wprowadzenia języka ojczystego do szkół, sądownictwa i w kościele, a później praw dalszych, mających na celu rozwój narodowości. Z Czechami postępowano jak kot z myszą: to robiono im pewne ustępstwa, to znów cofano, a nawet obostrzono ścieśniające przepisy. Ale naród potężniał w siły głównie dzięki rozbudzonemu przez literaturę poczuciu narodowemu. W tym kierunku najwięcej się zasłużyli: ks. Józef Dubrowski, Wacław Hanka, Jungmann, Paweł Józef Szafarzyk, Franciszek Palacky, hr. Leon Thun i w. i. Zamiłowanie własnego języka i literatury krzewione wśród mas, z każdym dniem niemal zdobywano nowych zwolenników; wszelkie więc usiłowania niemieckiej reakcji musiałyby się rozbić o wytrwałość i mrówczą pracowitość Czechów na polu szerzenia oświaty i miłości swojskich rzeczy wśród ludu. Po długich latach ciszy, w której naród dojrzewał, zaczęły i stany krajowe objawiać nowe dążności. W roku 1847 oświadczyły się one przeciw cenzurze, ogłosiły drukiem treść swych obrad i podały cesarzowi memorjał z żądaniem przywrócenia historycznych praw, służących sejmowi czeskiemu.

Najsilniejszą opozycję znajdował rząd w Węgrzech. Wprawdzie zabiegi partji postępowej, które już w r. 1839 ujawniły się w kierunku zdobycia samodzielności, znalazły hamulec w izbie panów wiernie stojącej przy tronie i zasklepionej w kastowych pojęciach; ale stronnictwo narodowo-postępowe znalazło oparcie w izbie deputowanych i zorganizowało się w opozycję podług wzorów zachodnio-europejskich. Opozycja ta stała się tem żywotniejszą, że już w r. 1841 miała swój organ *Pesti Hirlap*, który założył i redagował Ludwik Kossuth. Pierwszym celem, do którego opozycja otwarcie się przyznawała, było wprowadzenie języka węgierskiego zamiast łaciny, używanej tam jako język urzędowy. Lecz były to tylko zamaskowane dążności rozleglejsze i dalsze. Poza niemi kryły się dążenia do uzyskania narodowej i politycznej samodzielności, ale zarazem do zapanowania nad dwoma miljonami Słowian, nad mniejszościami niemieckiemi, wołoskiemi!

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) W ciągu swego istnienia 1815—1846 rzeczpospolita Krakowska miała pięciu z kolei prezesów: 1. Stan. hr. Wodzicki (1815—1831), 2. Józef Nikorowicz (1831—1833, ale przez rządy nie zatwierdzony), 3. Kasper Wielogłowski (1833—1836), 4. Józef Haller (1835—1840), 5. Ks. Jan Schindler (1840—1846).

Po przemówieniu ks. Stojałowskiego zabierali głos jego przyjaciele polityczni, zatem dr. Danielak i inni.

Jedni mówili o emigracji, o sprawach gminnych; drudzy o stronnictwach politycznych itd. a każdy z mowców siekał w prawo i w lewo rząd i koło polskie, no... i posła Jana Potoczka, któremu już widać było przeznaczonem otrzymać cięgi od każdego z mowców.

Szczególnie namiętnie przemawiał poseł dr. Danielak, któremu trzeba przyznać, że ma dar przemawiania do ludu.

Uderzył ostro na Niemców, którzy byli przyczyną udaremnienia prac parlamentarnych, jak również nie darował hr. Badeniemu, którego nazwał nieszczęsnym człowiekiem, który wiele złego spowodował.

Interpelantów było bardzo wielu, przeważnie samych chłopów, którzy skarżyli na nędzę, biedę itd. **Ks. Stojałowski każdego** pocieszył i każdemu coś obiecał.

W końcu uchwalono następujące rezolucje:

1. Wiec uchwala, że przystępuje do stronnictwa chrześcjańsko-ludowego.

2. Wzywa posła Jana Potoczka, aby wystąpił z koła polskiego, a wstąpił do klubu posłów stronnictwa chrześcjańsko-ludowego.

3. Uznaje potrzebę zwołania w jak najkrótszym czasie ponownego wiecu w Nowym Targu.

Wszystkie te trzy uchwały zapadły jednomyślnie. Po wiecu odbyło się tradycjonalne rozdawanie medalików i kalendarzy *Wieńca* i *Pszczółki*.

Tak więc w krótkim czasie usłyszymy w Nowym Targu znowu ks. Stojałowskiego o czem nie omieszkam wam w swoim czasie donieść. Jako komisarz ze strony rządu fungował na wiecu p. Tadeusz Horodyski, urzędnik starostwa, którego taktowi i energji zawdzięczać należy, że przebieg wiecu był zupełnie spokojny.

A na zakończenie jeszcze słówko.

Poseł Jan Potoczek na którego ks. Stojałowski *et consortes* rzucali pociski, wybrany został tylko chłopskimi głosami bez pomocy kiełbasy i wódki jak chce ks. Stojałowski, a przecież między góralami nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby go wziął w obronę przeciw atakom ks. Stojałowskiego — a przecież sam byłem świadkiem, że kiedy Potoczek składał sprawozdanie poselskie w Nowym Targu, górale z entuzjazmem go przyjmowali i wyrażali się o nim jak najdodatniej i chlubili się swoim posłem, a dziś? Bądź co bądź bardzo charakterystyczne.

Bełz 17. marca. (*Przedstawienie amatorskie*). Od dwoch przeszło lat cicho i głucho było w naszej mieścinie. I może dalej bylibyśmy pędzili w tej niezamąconej ciszy życie — gdyby nie wyłonił się był cel piękny — cel wzniosły — który rozpalił serca i umysły wszystkich — a mianowicie: Siostry Felicjanki w Bełzie — budując nową szkołę — chcą wznieść i kapliczkę na większą chwałę bożą. Funduszów jednak na to odpowiednich nie mając, postarały się o pozwolenie zbierania składek, licząc na poczciwe i szlachetne serce pobożnych chrześcjan. Wtedy radczyni Prawecka, porwana także zapałem szlachetności, powzięła zamiar urządzenia zabawy, z którejby dochód przeznaczony był także, jako skromny datek na wyż wspomnianą budowę. Bóg szlachetne zamiary zawsze błogosławi, więc też i plan i myśli p. Praweckiej zamieniły się w nadspodziewaną rzeczywistość. Za jej tedy staraniem urządzono dnia 13. b. m. przedstawienie amatorskie. Odegrano trzy sztuczki: „Na upór", „Dwaj mężowie" i „Werbel domowy". Rezultat tego przedstawienia był świetny, bo 75 zł. dostały Ss. Felicjanki jako cegiełkę do rozpoczętej pracy. To też słusznie pozwolę sobie tą drogą podziękować p. Praweckiej za trudy i myśl tak dobrą oraz całemu towarzystwu amatorskiemu, które nie szczędziło i pracy i kosztów, by się tylko przyczynić i przyłączyć do tak pięknej zabawy, która pozostawi na długi czas w sercach licznie zgromadzonej publiczności — miłe wspomnienie. „Bóg zapłać".

Jarosław 18. marca. (*Komitet Mickiewiczowski.*) Dnia 15. stycznia br. zwołali w Jarosławiu pp. Józef Wójcik dyr. gimn. i profesorowie dr. A. M. Kurpiel i J. Zieliński, przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa, celem nawiązania komitetu, mającego się zająć obchodem setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza. Zgromadzenie wybrało do komitetu 25 osób, na czele jego postawili ks. Jerzego Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego wybrano dyrektora gimn. Józefa Wójcika, sekretarzem dra A. M. Kurpiela, jego zastępcą I. Szydłowskiego, skarbnikiem E. Damaska, zastępcą skarbnika T. Łodzińskiego. Komitet zajął się urządzeniem uroczystości Mickiewiczowskiej nietylko w Jarosławiu, lecz w całym powiecie.

Pierwszem staraniem komitetu było wezwanie miast i wsi powiatu jarosławskiego do urządzenia uroczystości Mickiewiczowskich u siebie, wysłano w tym celu około 100 odezw do księży, lekarzy, właścicieli dóbr, nauczycieli itd. Następnie ułożył i dnia 11. bm. przyjął komitet jarosławski program obchodu w Jarosławiu, który obejmie dwa dni: 21. i 22. maja. Dnia 21., tj. w sobotę, wieczorek dla miejscowej publiczności ze zwykłym w takich razach programem. Przemówi na nim dyr. J. Wójcik. Wstęp płatny, strój uroczysty.

Następny dzień, niedziela, rozpocznie się hejnałem z wieży, strzałami i pobudką, jeżeli będzie można w tym czasie wystarać się o muzykę. Wszyscy, mający brać udział w uroczystości, a więc stowarzyszenia, cechy, straż ogniowa, młodzież szkolna zgromadzą się o godzinie, która się później oznaczy, na rynku, skąd ruszą w uroczystym pochodzie do kościoła farnego. W nim msza uroczysta z kazaniem odpowiedniem, poczem na placu Skargi, po ustawieniu się publiczności, odśpiewaną zostanie kantata, po której przemówi do zebranych ks. Jerzy Czartorystki. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych ruszy pochód do sali „Victoria", w której po odpowiedniem przemówieniu, nastąpią stosowne deklamacje, śpiewy, przedstawienie skróconej sceny w więzieniu III. cz. „Dziadów" i „Konfederatów barkich". Muzyka odegra „Wieniec pieśni polskich", przemówi następnie uproszony włościanin, a zakończy tę dla ogółu, a szczególniej dla okolicznego ludu przeznaczoną uroczystość, obraz z żywych osób („Przysięga") i choralne odśpiewanie pieśni „Boże, coś Polskę".

W sali rozdane będą między lud portrety Mickiewicza i jego dzieła w taniem wydaniu. Fundusze na ten cel zdobędzie komitet subskrypcją publiczną i subwencjami, jakich mu udzielą miejscowe stowarzyszenia, rada gminna i t. d.

Odezwa.

Do wszystkich obywateli obowiązanych do płacenia podatku osobisto-dochodowego wydano następującą odezwę:

Obywatele! W dniach 28., 29., 30. marca b. r. odbędą się wybory do komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z trzech kół wyborczych. Wybory te dają po raz pierwszy obywatelom możność wywierania stanowczego wpływu na słuszność wymiaru podatku, albowiem każdy obowiązany będzie do płacenia takiej kwoty podatku osobisto-dochodowego, jaką komisja szacunkowa na podstawie fasji w myśl ustawy oznaczy.

Grono obywateli z rozmaitych zawodów, uznając wielką ważność komisji szacunkowej dla ogółu opodatkowanych utworzyło komitet celem zaznajomienia wyborców z doniosłością tego aktu wyborczego i zaproponowania odpowiednich kandydatów do tej komisji obznajomionych z ustawą i stosunkami wszystkich kół opodatkowanych, oraz chętnych do gorliwego pełnienia tego mandatu. Wszystkie trzy koła wyborcze mają wybrać 12-tu członów komisji i 12-tu zastępców w ten sposób, że każde koło wybiera osobno 4 członków i 4 zastępców. Celem porozumienia się co do najstowniejszego wyboru wymienionej komisji komitet postanowił zaprosić wyborców na **dwa zgromadzenia** do sali ratuszowej, a mianowcie: **Pierwsze zgromadzenie** odbędzie się we wtorek d. 22. marca 1898 o godzinie 7. wieczorem wyłącznie dla wyborców głosujących w pierwszem i drugiem kole. **Drugie zgromadzenie** odbędzie się we środę d. 23. marca 1898 o godz. 7. wieczorem wyłącznie dla wyborców **trzeciego koła**. Udział w tych zgromadzeniach mają prawo wziąć wszyscy wyborcy, którzy mogą się wykazać kartą legitymacyjną, uprawniającą ich do głosowania, zarazem mężczyźni jak kobiety. Wzywamy więc wszystkich uprawnionych do głosowania, aby w dniach powyższych przybyli na zgromadzenia, a następnie wzięli liczny udział w głosowaniu na członków i zastępców komisji szacnnkowej dla podatku osobisto-dochodowego. Lwów dnia 19. marca 1898.

Feliks Gryziecki, przewodniczący; Władysław Terenkoczy, Stanisław Ciuchciński, dr. Bernard Goldmann, zastępcy przewodniczącego; dr. Edmund Łoziński, Karol Dołżycki, sekretarze; Bardasz Ferdynand, Beiser Jakób, Bielański Bolesław, Czerny Antoni, dr. Dziubiński Marceli. Fiedler Tadeusz, dr. Fiszer Ksawery, dr. Głąbiński Stanisław, Gołąb Andrzej, dr. Gońka Andrzej, Gubrynowicz Władysław, Janowski Józef Kajetan, Jonasz Maurycy, dr. Kalina Antoni, dr. Machek Emanuel, dr. Marjański Aleksander, Michalski Michał, dr. Piłat Tadeusz, Piwocki Władysław, Rawski Wincenty Rewakowicz Henryk, Riedl Edmund, Romanowicz Tadeusz, Seferowicz Jan.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 23. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Turniej", dramat Stanisława Kozłowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Przed pół wiekiem. Grono obywateli m. Lwowa wystosowało prośbę do burmistrza hr. Gołuchowskiego, ażeby dzisiejszy plac Halicki nazwano „Placem gwardji narodowej."

Sardynja wypowiada wojnę Austrji.

Kalendarz. Środa (23.): Wiktora m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 6. minut 9.

Wiadomości kościelne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Instytucję kan. otrzymali: ks. Edward Seńków na probostwo w Jabłonowie, ks. Jakób Anklewicz w Żółtańcach.

Djecezja przemyska: ks. Bronisław Świejkowski pozostał nadal jako wikary w Gorlicach. Przeniesieni wikarzy: ks. Franciszek Mach z Jeżowego do Trześni, zamiast do Gorlic; ks. Antoni Kostecki z Trześni do Jeżowego. Umarł ks. Wincenty Machonik, proboszcz w Połomyi, w 87 roku życia, a 61 roku kapłaństwa.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Melchjor Zapała z Tarnowa na administrację w Brzeźnicy zamiast do Lipnicy murowanej, ks. Władysław Kopernicki z Brzeźnicy do Lipnicy murowanej, ks. Szczepan Tabaszewski ze Szczepanowa do Kamienicy.

Budowa nowego teatru. Jak powszechnie wiadomo, budowa nowego gmachu teatralnego ma być poprowadzoną w tym roku aż pod dach. Aby dotrzymać tedy zobowiązań, udali się przedsiębiorcy tej budowy pp. Lewiński i Sosnowski w podróż po większych miastach europejskich, aby poznać i poinformować się co do maszyn, używanych przy budowach wielkich gmachów, zwłaszcza chodzi tu o machiny, któreby były pomocnemi przy wciąganiu większych ciężarów na mury. Praca bowiem ręczna przy tem, choćby od stu ludzi pochodząca, postępuje powolnie. W tym roku rozpocznie się budowa od murów ceglanych, (ławy betonowe i fundamenty kamienne są już gotowe) i w kilku tygodniach będzie skończoną aż do wysokości podłogi parkietowej w westibulu, poczem nastąpi uroczystość założenia kamienia węgielnego, która projektowaną jest już na pierwszą połowę maja.

Reorganizacja lwowskiego magistratu, którą zajmuje się wybrana z rady miejskiej komisja, ma się tak przedstawiać w ogólnych zarysach:

Magistrat składać się będzie oprócz prezydjum i dyrekcji magistratu z 12 departamentów. Dotychczasowy wiceprezydent otrzyma tytuł dyrektora magistratu z obecnym zakresem działania. Departament I obejmie sprawy finansowe i dóbr m. — II. sprawy rozmaitych dochodów, szynkarskie i targowe — III. sprawy gospodarcze — IV. sprawy policyjne: policję budowniczą, ogniową, drogową, polową, wodną, sanitarną i lasową — departament V. sprawy przemysłowe — departament VI. sprawy dobroczynności — VII. sprawy podatkowe — VIII. sprawy szkolne i wyznaniowe — IX. sprawy wojskowe — X. sprawy ewidencji ludności. Do tego departamentu należeć będą sprawy przynależności, konskrypcje i sporządzanie spisów do sejmu, rady państwa i list przysięgłych. — XI. sprawy statystyczne — XII. sprawy archiwalne. Registratura zreformowaną będzie tak, że urzędnicy konceptowi mają dostawać akta wraz z „priorami", co ułatwi szybkie załatwianie spraw.

Wydział lekarski uniwersytetu lwowskiego uchwalił przedstawić ministerstwu oświaty na profesora okulistyki dra Macheka, prymarjusza lwowskiego szpitala.

W sprawie budowy ruskiego gimnazjum we Lwowie na placu Solskich, wnieśli lwowscy Rusini petycję do ministerstwa oświaty. Plac Solskich, czyli dzisiejsza targowica zbożowa obok ul. Słonecznej — powiedziano w petycji — należy do najbardziej zaniedbanych placów Lwowa, znajduje się w żydowskiej dzielnicy, pełnej zaułków, szynków i wszelkich nieczystości, a nadto jest zbyt oddalonym od centrum miasta, co należy uwzględnić choćby dlatego, że Lwów posiada tylko jedno gimnazjum ruskie, a wreszcie niema w pobliżu cerkwi, ani miejsca pod budowę kaplicy. Petenci godzą się na wybudowanie wspólnego budynku dla gimnazjum polsko ruskiego, ale stanowczo zastrzegają się przeciw projektowanemu placowi. Wreszcie wyrażono w petycji propozycję wybudowania na placu Solskim gimnazjum niemieckiego, wktórem przeważa liczba żydów, a wtedy gimnazjum ruskie przeniosłoby się do budynku, w którym obecnie mieści się gimnazjum niemieckie. Ministerstwo oświaty przesłało tę petycję radzie szkolnej krajowej do rozpatrzenia.

Wspomnienie pośmiertne. Onegdaj odprowadzono na cmentarz Janowski zwłoki ś. p. Zygmunta Nałęcz Odrzywolskiego, jednego z najdzielniejszych szermierzy za wolność i niepodległość narodu polskiego. Ś. p. Zygmunt urodził się w r. 1837 w Krakowie. Ukończywszy technikę, znalazł się w szeregach powstańczych w r. 1863 w partji Krzyżanowskiego, jako jego adjutant. Po nieszczęśliwej bitwie pod Malinkami, wpadł w ręce nieprzyjaciół i osadzony w fortecy kijowskiej, dokonał sławnego w swoim czasie podkopu z fortecy pod bokiem czujnych jenerałów. Dwóch kolegów Jurjewicz i Godlewski uwolniło się wówczas z niewoli, on jednak przychwycony, poszedł w kajdanach na Sybir pieszo wraz z innymi skazańcami. Na wiosnę r. 1864 znalazł się nad jeziorem Bajkalskiem wraz z Szaramowiczem, Celińskim i innymi. Gdy wybuchło powstanie nad Bajkałem w r. 1866, brał śp. Odrzywolski w niem udział, lecz złapany, odesłany został do kopalń nerczyńskich. Wysiłki przy robieniu podkopu w fortecy i pobyt na Syberji, zaszczepiły mu chorobę płucną. To też gdy za staraniem posła ks. Ruczki uwolniony powrócił do kraju i objął posadę inżyniera przy kolei Albrechta a potem państwowej, nie przyszedł już do pełni sił i zdrowia. W r. 1894 spensjonowany, lat kilka przemęczył się w ciężkich cierpieniach płuc.

Cześć pamięci dzielnego a nieszczęśliwego syna Ojczyzny.

Profesor Nencki, jeden z najznakomitszych uczonych europejskich, który, jak wiadomo, objawił zamiar objęcia katedry hygjeny na lwowskim uniwersytecie, nie przybędzie już niestety prawdopodobnie do Lwowa, a to z następujących powodów: Kiedy senat akademicki we Lwowie dowiedział się, iż pomiędzy znakomitym hygjenistą, a rosyjskim ministrem oświaty zaszły pewne nieporozumienia, które skłoniły profesora Nenckiego do powzięcia zamiaru opuszczenia Petersburga, udał się senat do znakomitego profesora z propozycją, a raczej z prośbą o objęcie lwowskiej katedry hygjeny, dotychczas jeszcze nie utworzonej. Profesor Nencki — nawiasem powiedziawszy pan miljonowy (majątek jego obliczają na 20 miljonów guldenów), odpowiedział na to, że chętnie służyć będzie zamiast obcym — swoim, ale pod następującymi warunkami: Żądał on mianowicie pensji rocznej 6000 zł. (którą nb. przeznaczyłby nie na własne wydatki, ale na lepsze urządzenie kliniki), dalej żądał, ażeby rząd przyjął na swój etat jego dwóch asystentów przywiezionych z Petersburga z pensją roczną po 2000 zł. Ministerstwu oświaty wydały się wymagania profesora Nenckiego zbyt wygórowanemi, zerwało więc ono z nim wszelkie dalsze pertraktacje.

Po upływie kilku tygodni, gdy profesor Nencki nie otrzymał żadnej ani z Wiednia, ani też ze Lwowa wiadomości, domyślając się, że zbyt wygórowane warunki są tego uporczywego milczenia przyczyną, wystosował do lwowskiego senatu akademickiego pismo, w którem podał już zupełnie inne i najzupełniej przystępne warunki. Senat zawiadomił o tem ministerstwo oświaty, które jednak dotychczas żadnej w tej sprawie decyzji nie powzięło, wskutek czego cała ta, dla rozwoju lwowskiej kliniki niezmierne posiadająca znaczenie sprawa, osiadła na mieliźnie. Lwowski senat akademicki powinien dołożyć wszelkich sił i starań, ażeby sprawa ta w ten sposób pokierowaną została, iżby katedrę hygieny na lwowskiej klinice zajął profeser Nencki. Wobec dobrych chęci objawionych z jego strony stać się to może bardzo łatwo. Pozyskaniem tak znakomitej siły zaimponuje nasz młody fakultet medyczny innym fakultetom.

Pożar. Z Liska piszą: Dnia 12. bm. o godz. pół do 1. w nocy wybuchł groźny pożar w tutejszem śródmieściu. W niespełna pół godziny stało 10 żydowskich domów w płomieniach. O ratunku nie było mowy, gdyż wszystkie dachy tych domów tworzyły właściwie jeden dach, nie przecięty żadnym murem ogniochronnym, a pod drewnianymi dachami pełno było palnego materjału. Spalone domy tworzyły tę część miasta, jaka pozostała po ostatnim ogromnym pożarze w r. 1866. Wysokość szkody w budynkach i spalonych lub zniszczonych ruchomościach wynosi około 40.000 zł. Dwa domy nie były ubezpieczone. Dwadzieścia cztery rodzin żydowskich pozostało bez dachu i najniezbędniejszych sprzętów. Mieszkający na piętrze domu Iszuchima Grausza, starszy geometra ewidencyjny p. Leopold Dadej, zaledwie potrafił ujść z życiem z rodziną. Pożar zlokalizowano w dwie godziny, obsadziwszy sąsiednie, gontami kryte domy. Straż ochotnicza pożarna pracowała od chwili wybuchu pożaru do godz. pół do 4. nad ranem dnia następnego. Rada gminna miasta Liska zebrana na posiedzeniu 16. bm. uchwaliła jednogłośnie złożyć naczelnikowi straży ochotniczej pożarnej, Januszowi Górskiemu, który akcją ratunkową kierował, i całemu korpusowi strażackiemu uznanie i podziękowanie za dzielną, skuteczną i pełną obywatelskiego poświęcenia pracę.

Na 9-ty międzynarodowy kongres dla hygjeny i demografji, który rozpoczyna się dnia 10 kwietnia b. r. w Madrycie, wyjeżdżają z Galicji: prof. dr. Odo Bujwid z Krakowa z polecenia uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Adam Czyżewicz jako delegat krajowej rady zdrowia i towarzystwa lekarzy galicyjskich, aptekarz Karol Sklepiński, jako delegat gremjum aptekarzy Galicji wschodniej i zachodniej, galicyjskiego towarzystwa aptekarskiego i ogólnego austrjackiego towarzystwa aptekarskiego we Wiedniu. Nadto wyjeżdża ze Lwowa znany powszechnie budowniczy p. Karol Szulc.

Niezwykły powód do zbrodni. W Błyszczywodach koło Żółkwi siedmdziesięcioletni starzec, włościanin Szewczuk, napadł na swego sąsiada, Maksymowa i tak okrutnie go pobił, że Maksymow ubiegłego tygodnia umarł. Powodem napadu było to, iż Maksymow wybierał się nazajutrz na licytację gruntu, który Szewczuk chciał koniecznie kupić.

Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w Tarnopolu. Do mieszkania niejakiej Rebeki Schapirowej, trudniącej się przemycaniem spirytusu do Tarnopola ze wsi okolicznych, wpadła niespodzianie komisja, składająca się z funkcjonarjuszów propinacyjnych, celem przeprowadzenia rewizji. Schapirowa miała właśnie w domu kilka pęcherzy napełnionych przemyconym spirytusem, które chciała ukryć przed rewizorami, w czem jej była pomocną córka, ośmnasto-letnia dziewczyna. Jeden spirytusem napełniony pęcherz chciała córka ukryć na przypiecku, pęcherz wypadł jej jednak z rąk na rozpaloną kuchnię, pękł, spirytus eksplodował, zapalił się, a w płomieniach utraciła życie Schapirówna.

Zajście w kościele. W niedzielę podczas kazania w kościele św. Florjana w Krakowie, gdy kapłan wzywał lud, aby nie dał się bałamucić czerwonym sztandarem socjalnej demokracji, z tłumu, słuchającego kazania, odezwał się głos: „Nie wolno tak mówić! Nie wolno tak mówić!" Kapłan wezwał owego człowieka, aby się zachował spokojnie, lub opuścił świątynię. Gdy człowiek ów nie chciał się zastosować do wezwania księdza, oburzeni parafjanie wyprowadzili go z kościoła. Odstawiono go na inspekcję policji, gdzie świadkowie wobec komisarza policji p. Dziwińskiego złożyli protokół z całego zajścia. Po zbadaniu pokazało się, że nazywa się on Michał Orłowicz, liczy lat 35, jest czeladnikiem krawieckim, mieszka przy ulicy św. Gertrudy i pochodzi z Poręby Spytkowskiej. Dalsze kroki karne będą przeciw niemu zarządzone.

Zajścia w Wieliczce. Z powodu wybicia szyb w synagodze i mieszkaniach żydowskich w Wieliczce aresztowano ogółem 18 osób; między niemi kilku żydów za to, że w czasie wybijania szyb wybiegli z jatek z nożami i toporzyskami i rzucili się na gromadę, wybijającą szyby, przyczem naturalnie bardzo łatwo mogli poranić i pokaleczyć ludzi. Aresztowani katolicy stoją pod zarzutem złośliwego uszkodzenia cudzej własności wśród niebezpiecznych okoliczności (§ 85 a i b ust. kar.). Z tego paragrafu też wytoczono im śledztwo. Prokuratorja krakowska zaraz po otrzymaniu aktów śledczych z Wieliczki, z tamtejszego sądu powiatowego, zarządziła wypuszczenie na wolność 11 uwięzionych, tak, że w aresztach pozostało uwięzionych 2 żydów i 5 katolików. Dalsze śledztwo w toku.

† **Władysław Ksawery Chodzkiewicz.** Z Paryża dochodzi nas wiadomość o śmierci tego zasłużonego męża, który wśród emigracji w Paryżu wybitne zajmował stanowisko. Do niedawna sprawował on urząd inspektora kolei żelaznych, oraz stałego prezesa międzynarodowego stowarzyszenia literatów i artystów. Był kawalerem orderu Legji honorowej i orderu św. Grobu, a jako dawny tłómacz przy armji wschodniej, posiadał medal „krymski" i order Medżidże. Ś. p. Chodzkiewicz urodził się na Ukrainie, gdzie mieszkał ojciec jego, słynny jenerał Chodzkiewicz, (zwany zwykle mylnie Chadźkiewicz lub Hadźkiewicz) o którym częste są wzmianki w „Mięszaninanach" Jarosza Bejły (Rzewuskiego). Śp. Władysław pracował za lat młodszych na polu literackiem i pod pseudonimem Józefa Szczygielskiego wydał w Lipsku w r. 1846 tragedję p. t.: „Haman"; w tymże roku opowiadanie w dwóch tomach p. t.: „Trzy lilje" wydane w Wilnie; „Zamek w Czarnokońcach", powieść narodowa (Wilno 1847), która ukazała się w drugiem wydaniu w r. 1852. Śp. Władysław otoczony powszechnym szacunkiem swoich i obcych, zmarł w późnym wieku, liczył bowiem lat 80. Zakończył życie d. 15 b. m. po chrześcjańsku, w Neuilly sur Seine, gdzie też w piątek ubiegły odbył się pogrzeb. Cześć pamięci zacnego obywatela!

Herbata dla dzieci. Widzieliście wczesnym rankiem zimowym po śniegu brnące dzieciaki z książkami pod pachą? Małe to, ledwie odbiegło od ziemi, skulone, drżące z zimna, biedne, pnie się nieświadomie przez głód i chłód po drabinie społecznej, byle wyżej, do wiedzy i światła. Takie biedactwa, zwłaszcza z suteren przedmiejskich domków, nie jadają bardzo często śniadań. Nieprzyjemne to — prawda? Przecież ten najlepszy ze światów wygląda piękniej, obserwowany przez kryszt łowe szyby cukierni Bienieckiego albo od stolika w prywatnym buduarze, zastawionego herbatą, sucharkami i świeżutkiem masłem, aniżeli widziany przez pryzmat wrażeń ziębniętego i głodnego dziecka, które zimowym rankiem biegnie do szkoły? Na szczęście — chociaż to życie idzie po grudzie, zdarzają się w wielkim społecznym bazarze szlachetne serca i... ofiarne kieszenie. W szkole imienia Czackiego od kilkunastu lat przez cały sezon zimowy 120 dziewczątek codziennie otrzymuje przed rozpoczęciem się nauki szklankę gorącej herbaty z bułką na koszt zacnego dobroczyńcy ubogich, radnego dra Wilhelma Holzera, który również własnym kosztem zakupił dla tej szkoły fisharmonjum do nauki śpiewu. Dlaczego piękny przykład dra Holzera nie ma naśladowców? A tylu jest ludzi bogatych w naszem mieście i tyle głodnych dzieci, które raniutko po mrozie biegną, z książkami pod pachą — bez śniadania!

Wydział Związku chrześcjańsko-narodowego we Lwowie, ukonstytuował się onegdaj pod przewodnictwem prezesa dra Starczewskiego Stanisława, wybierając sekretarzem p. Wiktora Wokupilnego zastępcą sekretarza p. Adama Krajewskiego, skarbnikiem p. Edmunda Bratkowskiego i zastępcą p. Mścisława Lickendorfa.

Odezwa. Sekcja handlowo-przemysłowa Związku narodowo-chrześcjańskiego, uprasza pp. kupców lwowskich i w ogóle krajowych, o nadsyłanie pod adresem Związku swych cenników, celem umożliwienia publiczności, a głównie przemysłowcom rozpoznawania się w ruchu handlowym i przemysłowym w naszym kraju, a tem samem podjęcia skutecznej walki z konkurencją żydowską i obcokrajową.

Dobrze zasłużony. W niedzielę święcono jubileusz czterdziestoletniej pracy człowieka, który przebijając się przez życie twardą i ciężką pracą, zyskał sobie powszechną miłość i szacunek. Człowiekiem tym jest starszy radca dyrekcji skarbowej p. Antoni Czerny, znany ze swej sprężystości i pracowitości jako urzędnik, ze swej uprzejmości i dobroci jako człowiek, z gorącego poczucia obowiązku jako obywatel. To też nietylko urzędnicy przez usta radcy Żebrowskiego, nietylko przełożeni przez prezydenta p. Korytowskiego uczcili jego zasługi. Pośpieszyła także z życzeniami deputacja rady miejskiej, do której p. Antoni Czerny przez lat 17 należy. — Deputację rady pod przewodnictwem prezydenta Małachowskiego tworzyli pp. wiceprezydenci Michalski i Schayer, tudzież radni Ciuchciński, dr. Marjański i Riedl.

W serdecznych słowach podniósł p. Małachowski niezwykłe zasługi p. Czernego jako wysokiego urzędnika tak ważnej instytucji, a nie mniej pięknie skreślił jego zaszczytną i pełną dodatnich wyników pracę w radzie miejskiej. Szczególniej czynnym był w sekcji II. i przez długie lata miał referat budżetowy.

Jubilat dziękował do łez wzruszony. Dodać należy, że p. Czerny przy każdych wyborach wychodził olbrzymią większością głosów, co stanowi najwymowniejszy dowód sympatji, szacunku i uznania, jakiem się cieszy w najszerszych kołach naszego miasta.

Do życzeń, które ze wszystkich stron odbiera, przyłączamy się i my z wyrazami: „oby długie, długie jeszcze lata danem mu było pracować w zdrowiu i szczęściu dla kraju, którego tak dzielnym i pożytecznym jest synem".

Ruch budowlany we Lwowie już się częściowo rozpoczął, a za tydzień lub za dwa we wszystkich dzielnicach miasta będzie można usłyszeć odgłosy kielni i nawoływania robotników. Najżywszym będzie ruch budowlany na Łyczakowie w przeciwieństwie do lat poprzednich, w których zabudowywało się szybko przedmieście Gródeckie, a przyczyną ożywienia się tej dzielnicy jest bezwątpienia tramwaj elektryczny, łączący ją z miastem. Żółkiewskie jak w latach poprzednich będzie prawie martwe co do ruchu budowlanego. W śródmieściu, już prawie całkiem zabudowanem, powstanie również bardzo mało nowych budowli. Z monumentalnych gmachów prowadzoną będzie dalej budowa nowego teatru na placu Gołuchowskich, ukończone zaś będą projektowane przez Helmera i Felnera gmachy: filji banku austro-węgierskiego przy ul. Trzeciego Maja i kasyna narodowego, naprzeciw sejmu, przy ul. Mickiewicza. Nadto rozpoczętą zostanie monumentalna budowa muzeum przemysłowego przy placu Castrum. Gmach ten projektował architekt Janowski, a powstanie on — jak wiadomo — z fundacji, utworzonej dla uczczenia jubileuszu panowania cesarza przez kasę oszczędności. Najładniejsze domy, budowane z komfortem, powstaną lub będą ukończone w okolicy ogrodu miejskiego. Prawie wszystkie domy powstające w innych częściach miasta będą bardzo skromne.

* **Walne zgromadzenie** gal. towarzystwa weterynarskiego odbędzie się w niedzielę d. 27. bm. w sali tow. lekarskiego we Lwowie (wchód od ulicy Blacharskiej l. 18 lub z rynku l. 10 (II. piętro). Początek posiedzenia o godz. 10 przed południem. Porządek dzienny: a) Zagajenie. b) Odczyty: 1. Prof. dr. Józef Szpilman: „O stosowaniu tuberkuliny jako środka djagnostycznego w gruźlicy u bydła." 2. Dr. M. Grabowski: „Demonstracja preparatów pomoru świń." c) Sprawozdanie wydziału ze stanu liczebnego członków, z czynności wydziału i z obrotu funduszów towarzystwa. d) Sprawozdanie naukowe. e) Sprawozdanie komitetu redakcyjnego ze stanu *Przeglądu weterynarskiego*. f) Udzielenie wydziałowi ustępującemu i komitetowi redakcyjnemu absolutorjum z rachunków za rok 1897. g) Wnioski wydziału. h) Wnioski członków. i) Wyznaczenie dwóch członków do komisji rewizyjnej na rok następny. j) Wybór komitetu redakcyjnego. k) Wybór wydziału towarzystwa.

* **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu pamięci Mikołaja Kopernika odbędzie się w auli politechniki lwowskiej w środę 23. bm. o godz. 7½ wieczorem. Słowo wstępne wygłosi p. Fr. Jakubik, prezes tow. „Bratniej pomocy", zakończenie wypowie prof. Tadeusz Fiedler. Program wieczorku bardzo starannie dobrany i urozmaicony wykonają: Tow. śpiewackie „Echo", pp. Wl. Woleński, Wolfsthal, Pawlików-Nowakowska, Czaplińska, Melcer i Szymański. Bilety do nabycia w księgarni Altenberga i w biurze tow. „Bratniej pomocy", w dzień wieczorku przy wejściu.

* **Czytelnia kobiet polskich** w Białej urządza w sali Czytelni polskiej w Białej we czwartek d. 24. bm. wieczorek na cześć Elizy Orzeszkowej. Odegranym zostanie utwór dramatyczny Elizy Orzeszkowej p. t. „Westalka." Przedstawienie poprzedzi: Odczyt o Elizie Orzeszkowej. Początek o godz. 7½ wieczorem.

* **Z kasyna miejskiego.** Zamiast zapowiedzianego programem zabaw na dzień 26. b. m. wieczorku humorystycznego — odbędzie się w sobotę dnia 26. i w niedzielę 27. b. m. o godzinie 7. wieczorem nadprogramowe przedstawienie amatorskie. — Bilety nabywać mogą członkowie w kancelarji kasyna od środy 23. b. m. W piątek dnia 1. i w sobotę 2. kwietnia r. b. o godzinie 7. wieczorem przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną „Śluby panieńskie". Bilety nabywać można od wtorku dnia 29. b. m.

* **Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że p. Władysław Szabelski przestał być inspektorem tegoż zakładu, a tem samem, nadal żadnych czynności inspektorskich (jakoto zwiedzania przedsiębiorstw, sporządzania z przedsiębiorcami obliczeń opłat na ubezpieczenie etc.), wykonywać nie ma prawa.

*** Kolczyk złoty** (perła z brylancikami) zgubiony na przestrzeni między placem Marjackim i ul. Sakramentek, uprasza się oddać w aministracji *Dziennika polskiego.*

Zmarli:

Józef Balabayder, kandydat notarjalny, zmarł we Lwowie w 37 r. życia.

Karolina hr. Stadnicka, zmarła w Polnej, przeżywszy lat 86.

Oktawjan Korczak Komar, obywatel m. Krakowa, podchorąży 2 pułku ułanów polskich z roku 1831, ozdobiony krzyżem waleczności, uczestnik powstania z roku 1831, 1846 i więzień stanu, zmarł w Krakowie w 88 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Turniej", dramat w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego; jutro we czwartek „Dalibor", opera w 3 aktach Fryderyka Smetany; w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie popularne po cenach zniżonych: „Dzwon zatopiony", baśń dramatyczna w 3 aktach Gerharda Hauptmana; wieczorem o godzinie pół do 8 „Carmen", opera w 4 aktach Bizeta.

Rada państwa.

Uzupełniając sprawozdanie z onegdajszego posiedzenia izby dodać musimy, że gdy prezydent ze starszeństwa dr. Zurkan kończąc swoje przemówienie, wezwał izbę, aby wzniosła okrzyk na cześć cesarza, wyszedł Wolf demonstracyjnie z izby i z całych sił trzasnął drzwiami.

Nad sprawą otwarcia dyskusji nad oświadczeniem rządowem zabierał także głos p. Okuniewski.

Między wnioskami odczytanymi onegdaj znajdują się następujące: wniosek Daszyńskiego o zniesieniu § 14, aby nie było wolno wydawać ustaw bez pozwolenia parlamentu; wniosek Jarosiewicza o wysadzenie komisji z 36 członków dla wyśledzenia winnych, którzy wprowadzili policję do izby deputowanych; wniosek Schoenerera o zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego z wyjątkiem Galicji, Bukowiny i Dalmacji.

Zamykając posiedzenie prezydent oświadczył, iż natychmiast po dyskusji nad programem rządowym rozpoczną się rozprawy nad postawieniem ministrów w stan oskarżenia.

* * *

Po posiedzeniu izby posłów zebrała się onegdaj o godz. $4^1/_2$ izba panów. Hr. Thun odczytał swój program, prezyd. Windischgraetz odczytał pismo hr. Badeniego, w którem on dziękuje prezydjum za udzielone mu ongi poparcie. Pismo prezydenta ministrów domaga się wyboru delegacyj wspólnych. Na wniosek Falkenheima uczyniono to natychmiast. Z Polaków weszli do delegacji: Gorayski i Zaleski, jako zastępcy Lubomirski i Zoll. Wybrano inne jeszcze komisje, oraz deputację kwotową, poczem posiedzenie zamknięto.

* * *

Głos narodu podając sprawozdanie z onegdajszego posiedzenia zaznacza, iż gdy przewodniczący dr. Fuchs podał pod poparcie wniosek Schoenerera, aby izba orzekła, iż Fuchs jest zbrodniarzem, oprócz Schoenererowców powstał także z miejsca p Winkowski. Poseł Krempa jednak ciągnął go z całej siły za poły surduta, tak, że w końcu po pewnem szamotaniu, Winkowski musiał usiąść.

Szczegół ten zanotował tylko *Głos narodu*, inne pisma nic o tem nie donoszą. Oczekujemy, że p. Winkowski sprostuje ten fakt, gdyż trudno przypuszczać, aby p. Winkowski chciał głosować za tak idjotycznym wnioskiem Schoenerera.

* * *

Wszystkie pisma omawiają onegdajsze zajścia w radzie państwa oraz program hr. Thuna. I tak:

Fremdenblatt pisze, że program ten ofiaruje kooperację wszystkim stronnictwom, które chcą uczynić parlament zdolnym do pracy. Stronnictwa mogą pójść w kierunku wskazanym im przez hr. Thuna, bez obawy zboczenia od swych narodowych lub politycznych zasad. W oświadczeniach złożonych przez przywódzców stronnictw i w protestach wczoraj wniesionych nie widzi *Fremdenblatt* wymachiwania dawną bronią obstrukcyjną, lecz tylko obstawanie przy prawnem zapatrywaniu niepozbawionem uzasadnienia. Ten sam dziennikdonosi także, iż Wolf chciał wnieść wczoraj oskarzenie gabinetu br. Gautscha, nie mógł jednak znaleść dostatecznego poparcia nawet u niemieckich ludowców.

Deutsches Volksblatt, mówiąc o programie rządu, wątpi, czy on się opiera na jakichś pewnych podstawach. Omawiając zaś wczorajsze zajścia, pisze, że obelgi, jakie wczoraj Schönerowcy miotali na prezyde ta dr. Fuchsa, nie dadzą się usprawiedliwić nawet najzaciętszym antagonizmem politycznym. Odosobnienie trabantów Wolfa i Schönerera jest całkiem widoczne.

Extrablatt powiada, iż oświadczeniu hr. Thuna nie można zrobić żadnego zarzutu.

Reichswehr pisze, że hr. Thun złożył dowód, iż zna dokładnie sferę praw i obowiązków, w którą dostał się przez swój urząd.

Wiener Tagblatt podnosi, że mowa hr. Thuna pozbawiona była wszelkich zewnętrznych świecidełek. Odznaczała się ona szlachetnym taktem, a zarazem wielkiem ciepłem. Co do występu Schoenerera i Wolfa, nie znalazł on nigdzie poparcia, musieli się oni ograniczyć na samych sobie.

Neue fr. Presse widzi główny cel programu hr. Thuna w tych ustępach, w których on rzekł o prawidłowym biegu ustawodawstwa, przywróceniu normalnych stosunków parlamentarnych i złagodzeniu kontrastów narodowościowych — oczekuje atoli bliższych wyjaśnień w tym kierunku. Jako charakterystyczne znamię programowej deklaracji hr. Thuna, upatruje ten dziennik jego wzmiankę o powadze państwa. Także słowa „na drodze konstytucyjnej" użyte zostały niezawodnie po głębokim namyśle. Ponieważ słowa te zawierają pewne uspokojenie, przeto już z tego względu należy zaczekać na praktyczne postępowanie rządu.

Arbeiter Ztg. nie widzi w oświadczeniu hr. Thuna żadnego programu i nazywa pustymi, nawet nie wiążącymi się z sobą frazesami. Widocznie hr. Thun nie umie powiedzieć nic stanowczego, a może też nie chce. Pragnie on coprawda rządzić, ale nie wie, jak się ma wziąć do tego. Następnie napada *Arb. Ztg.* ostro na Schoenerera i Wolfa, którzy swem brutalnem postępowaniem szkodzą tylko dobrej sprawie, gdyż oburzenie przeciwko inicjatorom i wykonawcom *legis Falkenhayn* zamieniają w idjotyczną karykaturę, a wiedzą doskonale, że Fuchs w tej ustawie nie umaczał ręki.

Österr. Volkszeitung oświadcza, że nikt nie wątpi w to, iż rząd całkiem na serjo pojmuje to, co deklaracja wczorajsza zawiera.

Deutsche Zeitung, organ narodowców niemieckich sądzi, że nie uchodzi prowadzić obstrukcji samymi tylko obelżywymi wyrazami, że potrzeba raz położyć koniec awanturom Schönererowców.

Ostdeutsche Rundschau wścieka się po prostu ze złości, iż szönererowcy byli wczoraj w izbie odosobnieni, a przypisuje to wpływowi Lipperta na Niemców, wyraża jednak nadzieję, że się to wkrótce zmieni.

N. W. Tagblatt omawiając program rządowy, powiada, że hr. Thun powiedział wprawdzie, czego chce, ale nie powiedział, w jaki sposób chce przeprowadzić swój program, a wszyscy właśnie są tego ciekawi. Ztąd też progra hr. Thuna, a raczej jego forma nie zadowolni szerszego ogółu, który się dowiedział tylko, iż nowy prezydent gabinetu liczy na współpracownictwo wszystkich stronnictw w radzie państwa.

W ogóle dzienniki konstatują, że grupa Schönerera była onegdaj zupełnie izolowana i u żadnego stronnictwa nie doznała poparcia.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Wiedeń 22. marca. Wczorajsza przez Wolfa i Schönerera zainscenowana obstrukcja wywarła nadzwyczaj przykre wrażenie. Obydwaj wrzeszczeli i wściekali się, jak opętani powtarzając ciągle jedne i te same słowa.

Niemieckie stronnictwo ludowe i postępowcy siedzieli zawstydzeni i nie popierali awanturników ani jednem słowem, mimo to jednak zabezpieczyli sobie możliwość obstrukcji, składając mnóstwo wniosków nagłych.

Ogólne wrażenie było takie, że można już myśleć o trwałem odosobnieniu grupy Schönerera.

Wiedeń 22. marca. Do wczorajszego telefonicznego sprawozdania o przebiegu posiedzenia dodać jeszcze należy:

Wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za wypadki w dniu 27. listopada r. z. złożono trzy, a mianowicie złożyli je: niemieckie stronnictwo ludowe, postępowcy i socjaliści.

Dalej złożono wniosków nagłych 22, z których cały szereg odnosi się do zniesienia rozporządzeń językowych, wyboru komisji językowej, zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego itd.

P. Piniński złożył obydwa onegdaj przez koło polskie uchwalone wnioski.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu chrześcijańsko-słowiańskiego).* Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomiono posłów, iż ministerstwo hr. Thuna chce w pierwszym rzędzie być ministerstwem pracy i liczy pod tym względem na poparcie prawicy. Jednakowoż chce ono być także ministerstwem kooperacyjnem.

Prawica przyrzekła, iż wobec gabinetu zachowywać się będzie przyjaźnie, a hr. Thun zobowiązał się prócz tego wykonywać *officium boni viri* między prawicą a lewicą.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu młodoczeskiego).* Prezes klubu dr. Engel składał sprawozdanie o wypadkach z ostatnich czasów i o pertraktacjach w łonie prawicy.

W sprawie wyboru do prezydjum powzięto następującą rezolucję: Klub uważałby za swój obowiązek wybrać na nowo dotychczasowe prezydjum, aby w ten sposób wyrazić mu zupełne uznanie za dotychczasową pełną ofiarności działalność. Ponieważ jednak Abrahamowicz oświadczył, że nie przyjmie ponownego wyboru na prezydenta, ponieważ prosił, aby jego osoby zupełnie nie brano w rachubę i ponieważ koło polskie powzięło uchwałę, aby to życzenie uszanować — przeto i klub czeski poddaje się tej decyzji i przyjmuje pod zastrzeżeniem powyższem propozycję komisji parlamentarnej prawicy.

Po długiej dyskusji o rozporządzeniach językowych br. Gautscha polecono komisji parlamentarnej klubu wypracować konkretnie sformułowany wniosek w tej kwestji i przedłożyć go klubowi.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu czeskiej konserwatywnej wielkiej własności.)* Po długiej i wyczerpującej dyskusji o położeniu politycznem i parlamentarnem zadokumentowano jednogłośnie, że klub jest zupełnie niezawisłym od rządu, wiernie się trzyma większości i w sojuszu z grupami prawicy występować będzie w kierunku urzeczywistnienia programu zawartego w projekcie adresu większości.

Wiedeń 21. marca. *(Sprawa prezydjalna).* Kwestja wyboru wiceprezydentów jeszcze nie załatwiona. Decyzja pod tym względem zapadnie dopiero dziś po południu po powzięciu odnośnych uchwał przez kluby prawicy.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie klubu młodoczeskiego, poświęcone sprawie wyboru wiceprezydentów. Powzięto jednogłośnie następującą rezolucję:

Klub obstaje przy swem dotychczasowem stanowisku, ponieważ jednak Kramarz, jak Abrahamowicz, z całą stanowczością odmówił przyjęcia wyboru, przeto klub z prawdziwem ubolewaniem uchwalił, nie reflektować również na wybór Kramarza.

Następnie powzięto uchwały co do dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Wiedeń 22. marca. *(Z katolickiego stronnictwa ludowego.)* *N. W. Tagblatt* otrzymuje następujące doniesienie: Wieści, jakie się pojawiły o posiedzeniu katolickiego stronnictwa ludowego, zawierają błędne szczegóły. Nie było żadnej podrażnionej dyskusji, nie było żadnych wyrzutów dla br. Dipaulego, przeciwnie szereg górnoaustrjackich posłów prosił bar. Dipaulego, aby przyjął na nowo godność prezesa klubu.

Prawdą jest, że Dipauli swe orzeczenie motywował tem, iż nie może nadal występować w obronie polityki przeciwnej jego zapatrywaniom, którą niejednokrotnie stosowano przeciw większości klubu przez poszczególnych jego członków.

Dipauli przypomniał w szczególności zachowanie się klubu i poszczególnych jego członków przy uchwale o jego wniosku mniejszości w sprawie postawienia ministrów w stan oskarżenia podczas ostatniej sesji.

Dalej przypomniał obelgi, wystosowane do niego przez członków stronnictwa z powodu jego odpornego stanowiska w sprawie *legis Falkenhayn.*

W dyskusji na ten temat pochwalono z wielu stron, nawet z szeregu posłów z Górnej Austrji, dotychczasową politykę ustępującego prezesa i wyrażono jej uznanie, a uwaga Dipauli'ego, iż należy sobie życzyć samodzielnego stanowiska klubu, znalazła gorące przyjęcie.

Dyskusji nie ukończono.

Dziewięciu posłów tyrolskich w katolickiem stronnictwie ludowem oświadczyło już przedtem, iż godzi się na decyzję Dipaulego i Zallingera.

Ebenhoch zwołał klub na posiedzenie na dziś przed południem.

O przesileniu w katolickiem stronnictwie ludowem dowiadujemy się jeszcze: Dziesięciu posłów tyrolskich odbyło wczoraj przed posiedzeniem klubu naradę, w której wyrażono zapatrywanie, aby ta grupa zażądała, żeby katolickie stronnictwo ludowe wystąpiło z większości i zajęło takie stanowisko, jakie określił Zallinger w swem przemówieniu przed wyborcami. Grupa ta reprezentuje zapatrywanie, iż w obecnych stosunkach katolickie stronnictwo ludowe nie może pozostawać w słowiańskiej większości i ewentualnie walczyć przeciwko Niemcom.

Dodać należy, iż Kathrein oświadczył stanowczo, że nie reflektuje na godność prezydenta. W ten sposób upada podejrzenie, jakoby tu wchodziła w grę kwestja osobista.

Grupa tyrolska ponowi na dzisiejszem posiedzeniu klubu z całą energją swoje żądanie.

Gdyby grupa Karlon-Ebenhoch uzyskała większość przeciwko temu wnioskowi, to prawdopodobnie dziewięciu posłów tyrolskich wystąpi z klubu katolicko-ludowego. Grupa ta zgodziła się już na jednolite postępowanie.

Budapeszt 22. marca. *(Deputacja kwotowa).* Sejm przyjął wniosek Banffyego, aby w środę przystąpić do wyboru deputacji kwotowej.

Wiedeń 22. marca. *(Z koła polskiego.)* Drugie posiedzenie koła polskiego odbyło się przy bardzo licznym kompiecie, gdyż na porządku dziennym był wybór wiceprezesa, w miejsce p. Adama Jędrzejowicza i komisji parlamentarnej. Było obecnych 54 członków.

Wiceprezesem koła wybrany dr. Leon Biliński 34 głosami; 15 głosów padło na hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Dr. Biliński, dziękując w serdecznych słowach za wybór, oświadczył, że wybór ten należał się raczej innemu koledze, hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, który w ostatnich czasach był jednym z nacjczynniejszych członków koła i prawicy. Wybór swój tłumaczy sobie mówca tą chyba okolicznością, że zdaniem większości członków koła, hr. Dzieduszycki będzie powołany niebawem na stanowisko ważniejsze.

Dalej zaznaczył dr. Biliński, iż trzymał się zawsze dwóch zasad: 1) że na każdem stanowisku bronić należy interesów kraju i 2) że zawsze i wszędzie Polacy powinni trzymać się i wyznawać program autonomiczny. Mówca nigdy nie zapomniał o tem, iż jest Polakiem i autonomistą.

W końcu rzekł, iż jako wiceprezes koła nie będzie miał wiele do działania, dopóki ster koła spoczywa w tak dzielnych i energicznych rękach p. Jaworskiego; on mu, co najwyżej, może być tylko pomocnym.

Nastąpiły wybory do komisji parlamentarnej. Ogółem oddano 52 głosów: Hr. Wojciech Dzieduszycki otrzymał 51 głosów, hr. Leon Piniński 52 głosów, Włodzimierz Kozłowski 42 głosów, Dawid Abrahamowicz 42 głosów. O piąte miejsce w komisji parlamentarnej toczyła się zacięta walka między Leonardem Piętakiem, a dr. Tadeuszem Rutowskim. Ostatecznie wybrany został 28 głosami dr. Piętak.

Tak więc koło zdobyło się wreszcie na energję i nie wybrało ponownie do komisji parlamentarnej ani dra Madeyskiego ani dra Rutowskiego, tej spółki intrygantów, która zawsze wbrew woli koła kokietowała z lewicą niemiecką.

Każdy gabinet miał w tej spółce śmiertelnych wrogów, dlatego jedynie, że trzymano ją zdala „na dyjecie".

Po dokonaniu wyborów komisji parlamentarnej toczyło koło ogólną rozprawę nad programem hr. Thuna i nad stanowiskiem koła polskiego tak wobec rządu, jak i wobec innych stronnictw w izbie.

Wiedeń 22. marca. *(Do sytuacji).* Poważni członkowie koła polskiego zapatrują się na dzisiejszą sytuację dość pesymistycznie i sądzą, że jeszcze przed świętami okaże się, iż wśród dzisiejszych stosunków w izbie uchwalenie ugody węgierskiej stanie się niemożliwem. Mimo to sądzą, że o ile licząc na dobrą wolę rządu węgierskiego, okaże się możliwość doprowadzenia do skutku ugody bez uchwały parlamentu to na nowo zwołana izba wobec tej możliwości stanie się o wiele powolniejszą.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu niemiecko-ludowego.)* Dziś rano stronnictwo niemiecko-ludowe odbyło posiedzenie, o którem wydało następujący komunikat: „Klub przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności dotychczasowych prezesa klubu Steinwendera i wyraża mu podziękowanie i zaufanie. Klub widzi się spowodowanym do oświadczenia, że konferencja Steinwendera z hr. Thunem nie daje powodu do nagany, zwłaszcza, że miała ona tylko charakter informacyjny, a klub jest zdania, że członkowie zarządu mają nietylko prawo, ale i obowiązek znoszenia się z przewodniczącymi innych klubów i członkami rządu".

Powodem do tego oświadczenia jest ten fakt, że partyjna prasa klubowa napadła namiętnie na Steinwendera z powodu jego rokowań z hr. Thunem.

Wiedeń 22. marca. Nowe prezydjum izby będzie we czwartek na audjencji u cesarza.

Prawica upatrzyła dra Kramarza na prezesa komisji budżetowej.

Wiedeń 22. marca. *(Z posiedzenia stronnictwa katolicko-ludowego).* Oczekiwane z wielkiem naprężeniem posiedzenie stronnictwa katolicko-ludowego nie doprowadziło do rozstrzygnięcia. Po dłuższej dyskusji odroczono dalsze obrady do jutra. Dotychczas więc nie wiadomo, czy grupa posłów tyrolskich wystąpi z klubu, czy też nie.

Wiedeń 22. marca (Adres dla pp. Abrahamowicza i Kramarza). Stronnictwa prawicy przygotowują adresy z uznaniem dla pp. Abrahamowicza i dra Kramarza.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu chrześcjańsko-słowiańskiego).* Klub chrześcjańsko-słowiański na dzisiejszem posiedzeniu obradował nad deklaracją hr. Thuna i uchwalił, aby członek klubu poseł Susterszic wygłosił mowę podczas dyskusji w izbie. W mowie tej p. Susterszic zaznaczy, iż klub z zadowoleniem przyjął do do wiadomości zapowiedź rządu, iż będzie się kierował zasadą sprawiedliwości wobec wszystkich mieszkańców i narodowości monarchji i że będzie otaczał opieką mniejszości narodowościowe. Nadto wyrazi dr. Susterczic w imieniu klubu żądanie utrzymania parlamentu i konstytucji w dzisiejszej jej formie. Ma to być protest przeciw federacyjnym dążnościom Czechów. Nadto zgodził się klub, aby p. Ferjanczicz objął godność wiceprezydenta i uchwalił głosować na p. Lupula jako drugiego wiceprezydenta.

Wiedeń 22. marca. *(Z klubu rumuńskiego.)* Klub rumuński zgodził się na kandydaturę posła Lupula na wiceprezydenta izby, postanowił jednak przez dwóch delegatów zapytać koło polskie, o ile prawdziwą jest wiadomość podana przez dzienniki niemieckie, że koło polskie niechętnem jest wyborowi p. Lupula.

Wiedeń 22 marca. *(Do sytuacji).* Hr. Thun zaprosił do siebie pp. Żaczka i Stranskyego, na konferencję, aby porozumieć się z nimi w sprawie żądań i życzeń Czechów morawskich.

Budapeszt 22. marca. Na konferencji ministrów austrjackich z węgierskimi zgodzono się na to, aby zawrzeć się mająca na lat 10 ugoda austrowęgierska obowiązywała od 1. stycznia 1898, a nie jak chcieli ministrowie austrjaccy od 1. stycznia 1899.

Na wypadek, gdyby ugoda nie przyszła do skutku, rząd węgierski ma już przygotowaną autonomiczną taryfę celną.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 22. marca. Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej w śródmieściu wybrany antisemita Wieninger, na Josefsztacie antisemita Hierhammer.

Budapeszt 22. marca. W sejmie oświadczył Apponyi, iż mała i średnia własność zagrożone są od dołu przez socjalizm, a od góry przez zły przykład.

Omawiając ugodę rzekł Apponyi, iż stworzone w r. 1878 olbrzymie cła ochronne dla przemysłu austrjackiego przyniosły Węgrom tylko śmiesznie małą kompensatę. Dalej omawiał niebezpieczeństwo, grożące ze strony socjalizmu, i wystąpił przeciwko przedłożeniu ustawy approprjacyjnej.

Minister spraw wewnętrznych Perczel oświadczył, iż ruch socjalistyczny zanika nawet w najwięcej zagrożonych okręgach Węgier, ostrożność jednak jest konieczną. Rząd wystąpi z c ą energją.

Następne posiedzenie dziś.

Kolonja 22. marca. *Koelnische Volks Ztg.* donosi, że w wysokich kołach urzędniczych niemieckich mówią o tem, aby najwyższym sferom przedłożyć tajne sprawozdanie w tym kierunku, żeby na wszystkie wyższe urzędy, wymagające samodzielnej odpowiedzialności nie mianować katolików.

Paryż 22. marca. Wskutek sprzeciwienia się ministra spraw wewnętrznych odrzuciła izba wniosek o zaprowadzenie na nowo t. zw. skrutynjum z list.

Nad interpelacją Grousseta o mobilizacji eskadry północnej i polityce zewnętrznej obradować będzie izba w sobotę.

Paryż 22. marca. W Cherbourgu i Breście przystąpiono wczoraj do próby zmobilizowania eskadry północnej. W obu portach panuje gorączkowa robota.

Rzym 22. marca. W kuloarach izby zapewniają, iż Crispi nie zjawi się na dzisiejszem posiedzeniu. Ani jedno ze stronnictw nie powzięło dotychczas co do niego ostatecznej uchwały.

Londyn 22. marca. W izbie niższej oświadczył Curzon, iż postawa mocarstw w sprawie kreteńskiej nie doznała przez odwołanie niemieckiego statku „Oldenburg" żadnej zmiany. Dotychczas nie przedsięwzięto żadnych środków, aby ks. Jerzego osadzić jako gubernatora na Krecie.

Waszyngton 22. marca. Mac Kinley posiada podobno stanowczą wiadomość, iż sprawozdanie komisji o zniszczeniu statku „Maine" podległo wpływom zewnętrznym. Odnośna nota do Hiszpanji i orędzie do kongresu są już przygotowane.

Wiedeń 22. marca. Dr. Emil Sawicki, profesor gimnazjum akademickiego we Lwowie, otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń 22. marca. Minister handlu zatwierdził wybór dra Marchwickiego na prezydenta, a Piepesa-Poratyńskiego na wiceprezydenta izby handlowej lwowskiej.

Kursk 22. marca. Ubiegłej niedzieli nastąpiła w monasterze Znamieńskim straszna eksplozja. Ktoś podłożył pod kraty okalające cudowny obraz Matki Boskiej bombę, zaopatrzoną w mechanizm zegarowy. Schody, lichtarze, szyby i drzwi zniszczone kompletnie, ściany cerkwi porysowały się, obraz sam jednak nie doznał najmniejszego uszkodzenia.

Wiedeń 22. marca. Były prezydent gabinetu br. Gautsch wyjechał na czas dłuższy do Vöslau.

Berlin 22. marca. Tutejszę dzienniki zwracają uwagę na objawy, dowodzące, że we Francji obudziło się uczucie antiniemieckie. *Nordd. Allg. Ztg.* zalicza do tych objawów aresztowanie pod Paryżem Hanna pod zarzutem szpiegostwa i napaść na niemieckiego oficera straży pogranicznej — i zaznacza, że odwetowe dążności znów rozpłomieniają Francuzów. *National Ztg.* pisząc o tem, dodaje, że dreyfusjada, którą zanadto zajmowano się w Niemczech, szykanując Francję i jej sądownictwo, obudziła we Francuzach znikającą już odrazę do Niemiec, co może doprowadzić do bardzo przykrych następstw, bo oto już można dostrzedz pewne zachmurzenie się sąsiedzkich stosunków.

Paryż 22. marca. *Echo de Paris* donosi, że wczoraj przybył tu z Petersburga radzca tamtejszej ambasady francuskiej Vauvineux i przywiózł ze sobą umowę, zawartą między hr. Murawjewem, a francuskim ambasadorem hr. Montebello co do koncesji, które Rosja i Francja otrzymać mają w Chinach. Na podstawie tej umowy wypracuje minister spraw zagranicznych Hanotaux projekt traktatu, który poda w sobotę do wiadomości izbie deputowanych.

Algier 22. marca. Z powodu uwięzienia p. Regisa, redaktora pisma *Antijuif*, przyszło tu wczoraj do demonstracyj antiżydowskich. Tłum porozbijał szyby w wielu magazynach żydowskich. Wojsko rozpędziło ekscedentów. O 11. w nocy przywrócono spokój. Aresztowano 12 osób.

Ateny 22. marca. Delyanis dąży do obalenia gabinetu, aby znowu stanąć na czele rządu. Dotąd on i jego stronnicy trzymali się na uboczu, aby swem wystąpieniem nie narażać na niepowodzenie pożyczki greckiej, co pociągnęłoby za sobą przedłużenie okupacji Tessalji przez wojska tureckie. Skoro pożyczka będzie zrealizowana i Turcja otrzymawszy kontrybucję, ustąpi z Tessalji, natychmiast delyaniści, poparci przez Heterje, obalą gabinet. Jedni widzą w tem chęć zatuszowania procesów wytoczonych spiskowcom, inni przypuszczają, że panhelleńskie stronnictwo zamierza wywołać nowy zatarg z Turcją. Delyaniści korzystają z przykrego wrażenia, jakie powszechnie sprawiło przyjęcie międzynarodowej kontroli nad finansami Grecji.

Rzym 22. marca. Znani juryści, jak prezydent trybunału kasacyjnego Garofano i profesor Ferri oświadczyli się publicznie przeciw wytaczaniu procesu Macoli'emu za pojedynek z Cavalottim. Garofano pisze: „Teoretycznie rzecz biorąc, każdy przyzna, że pojedynki są niedorzecznością, lecz we Włoszech i w większości państw europejskich stały się one dla ludzi wrażliwych na punkcie honoru niemal jedynem wyjściem, ponieważ procesy sądowe o obrazę czci są bardzo powolne, a łagodne wyroki odbierają wszelką ochotę szukania satysfakcji u sądów. Lekkomyślność, z jaką sędziowie przysięgli traktują sprawy honorowe, pozwala wyprowadzić niezaszczytny wniosek, że dwie trzecie ludności włoskiej składa się z osób nie mających o czci wyobrażenia".

Stambuł 22. marca. Komisja ministerjalna postanowiła przenieść jedną dywizję wojsk tureckich z Tessalji nad granicę bułgarską, a sułtan zatwierdził to postanowienie.

Kair 22. marca. Ali Digma, brat Osmana Digmy, napadł na Gdaramę nad Atbarą położoną w połowie drogi między Kassalą a Berberem, został jednak przez krajowe wojska z Kassali po trzykroć pobity. W bitwie tej padło 40 derwiszów.

Wiedeń 22. marca. Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie kolei północnej przeciw wymiarowi należytości od nowego kontraktu spółkowego z r. 1886, tudzież zażalenie kolei czerniowieckiej przeciw wymiarowi należytości od akcji, prjorytetów i kuponów w sumie około miljona zł. W motywach wyroku podniósł trybunał, że przedawnienie, na które powołuje się kolej, jeszcze nie nastało.

Paryż 22. marca. Sędzia śledczy Bertulus bada w dalszym ciągu kwestję sfałszowanych depesz, jakie wysyłano Picquartowi do Tunisu. O autorstwo podejrzany jest ajent policyjny Souffrine, który jednak przeczy temu energicznie.

Brüx 22. marca. Przed tutejszym trybunałem karnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw sprawcom anticzeskich ekscesów, jakie miały miejsce w Zatcu w dniu 28. stycznia 1897.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Upraszam do drobnych ogłoszeń dołączać zawsze przypadającą gotówkę, bo drobnych ogłoszeń na rachunek nie umieszczam.

Ludwik Plohn

Biuro dzienników i ogłoszeń. Ekspedycya ogłoszeń „Dziennika Polskiego" Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

POSZUKUJĄ POSADY.

Wdowa poszukuje do zarządu domu lub za bonę do mniejszych dzieci. P. S. poste restante Lwów.

Leśnik z niższym **egzaminem**, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: Leśnik, Rubane p. Słowita. 206

KUPNO.

Kupię fortepian w dobrym stanie. Ulica Kamienna l. 1.

Kto obce kupić wieś, folwark, kamienicę zechce podać adres, co ma zamiar kupić i kwotę za jaką chce kupić pod „A. B. C." do biura Plohna 51. 82

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. Zgłoszenia **tylko listownie** pod **A. K. L.** na ręce biura Plohna we Lwowie 43. 77

SPRZEDAŻ.

Parcele frontowe do sprzedania. Lwów, Zielona 38. Wiadomość w fabryce Friedrichów. 214

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

Sandały

(opanki) wielkie pozycje **kupi za gotówkę hurtownik.** Oferty cen pod V. A. 3563 do **Rudolfa Mossego, Berlin C. Königstrasse nr. 56.**

Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po złr. 1.50. Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3. Sita włosienne poczwórne po złr. 1, 1.30, 1.60 i 1.80 poleca

Piotr Chrząstowski

handel żelazny we Lwowie, plac **Kapitulny** 1, (naprzeciw katedry).

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówna**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia sie odwrotną pocztą. 1021 1—?

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy 211 Gonobitz w Styrji. 1—?

W Państwie krasiczyńskim

do wydzierżawienia

FOLWARK

300 morgów, 9 klm. od miasta Przemyśla oddalony, z dniem 1. lipca r. b.

Bliższych szczegółów udzieli reflektantom **Zarząd dóbr w Krasiczynie.**

Kawę Ceylon

gruboziarnistą 1359

po nadzwyczajnej cenie **1.02 zamiast 1.08 za funt,** czekoladę i Cacao Gaedkego i Marsnera, sardynki, bulion rosyjski, kawę Kneipa, makaron włoski, gąbki, konserwy owocowe tyrolskie, poleca skład herbaty rosyjskiej **„FORTUNA"** przedtem **B. Szabłowski,** Lwów, Akademicka l. 8.

Gdzie?

Przy ulicy Halickiej l. 8, we Lwowie w nowo otworzonym handlu

KAZIMIERZA DOMAINA

Można dostać najświeższy towar najlepszej jakości nie zleżały po cenach konkurencyjnych.

Jaki?

Przybory do krawieczyzny i haftn. Rękawiczki na 3 g. i 4. g. 1 zł. i 1.10 ct. Parasole od 1 zł. do 10. Szczotki, grzebienie, perfumerja. Na obecny sezon WOALKI brukselskie do prania w wielkim wyborze po cenach bajecznie niskich. Zamówienia z prowincji odwrotnie nie licząc opakowania. 1538 1—3

Najpraktyczniejsza Nowość!

Żadne zagraniczne oszukaństwo.

Krajowy galicyjski wynalazek i staranny krajowy wyrób.

Opatentowany we wszystkich państwach europejskich i w Ameryce

„Faranowskiego" Aparat do froterowania podłóg,

jest praktycznym i niezbędnym sprzętem domowym i nie powinien też w żadnym domu brakować. 1355 1—?

Prospekta na żądanie darmo i opłacone.

Skład u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek l. 38.

Tutki krakowskie „Polonia" R. Herlicz ki są jedynie do nabycia po cenach krakowskich w wyłącznem na Lwów zastępstwie **„FORTUNA"** przedtem **B. Szabłowski,** Lwów, Akademicka 8. Cenniki gratis i franco. 1339

Mydło toaletowe, Mydło gospodarcze, Świece millowe, Krochmal pszenny, Wosk do podłogi, Sodę i farbkę,

poleca

Fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

Lwów, Krakowska 13 i Lelewela 4.

Starszy buchalter

z podwójną rachunkowością niemiecką i polską korespondencją obecnie jeszcze na posadzie szuka miejsca od 1. lub 15. kwietnia.

Oferty „N. D." do biura Plohna.

Congo Nr. 1.

znakomita herbata

pół kilo złr. 1·90

poleca

109 lat istniejący skład herbaty

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek liczba 45.

Cenniki na żądanie.
Opakowania nie zaliczam.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. 1059

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerja; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materjałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerja. Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacji". **Słoik 60 centów.**

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. Próbki na żądanie posyłam.

Już wyszły z druku

PRZEPISY PIECZENIA „Ciast Świątecznych"

Florentyny i Wandy

wydanie szóste powiększone

obejmuje

Baby, Babki, **Kołacze parzone, równające się Babom** itp,

Wyborne Placki, jak pomarańczowy, „królewski przekładaniec", daktelowy, Nugat i t. p.

Mazurki bakaljowe, makaronikowe z jabłkami i masą migdałową, z śmietankową pomadką i t. p.

Torty jak prowancki przekładany masą orzechową, śmietankowy, z kasztanami, orzechowy przekładany kremem i t. p.

WSZELKIE LUKRY

Najrozmaitsze ciastka deserowe

Pierniki toruńskie, łowieckie, kapucyńskie, z orzechami doskonałe itp.

Wszelkie Bułeczki, Strucelki, Precliki, **Ciastka** do kawy, herbaty itp.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **66** ct. wysyła franko Drukarnia narodowa, Lwów, Hotel Żorża. St. Maniecki i Spółka.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

o. p. Zassów, poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach,** tudzież następujące nasiona leśne przez kraj. i stację doświadczalną w Dublanach badane. **Cena za 1 funt (50 dekagr.)**

Jodła 40, limba 30, modrzew 1·40, sosna posp. 1·60, czarna 1·30, amerykańska 2·80, świerk 1·50, akacja 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 30, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25, olcha czarna 40 ct., wiąz 40, żarnowiec 40. 1499 1—1

Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5% a przy 100 klgr. 10% rabatu 1000 klgr. żołędzi 125 zł.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Do siewu wiosennego

dostarcza BANK ROLNICZY we Lwowie

z gwarancją za siłę kiełkowania i czystość pod kontrolą stacji doświadczalnej w Dublanach:

bez kanianki koniczynę, lucernę oryginalną Provense, tymotkę, wszelkie nasiona traw, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek końskiego zębu „złoty", kukurudzę pastewną Pignoletta, Cinquantino, pszenicę jarą i przewódkę, żyto jare, owies, hreczkę, proso itd.



Fabryka i skład powozów

M. MICHALSKI

we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie.

Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.

Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

L. 16.141. 1373 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane będą siedm miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacji pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacja".

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej" i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1898.

Grott.

Ogłoszenia do wszystkich pism

po cenach najtańszych przyjmuje

Biuro ogłoszeń i dzienników

L. PLOHNA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9.

Obliczenia, kosztorysy, projekty do ogłoszeń odwrotnie.

Na żądanie stron przyjmuję oferty do przechowania i zlecenia porozumiewania się z interesentami w sprawach ogłoszonych.

Najlepsze hygieniczne paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 **fabryka wyrobów gumowych**

J. N. SCHMEIDLER

ces. i król. dostawca nadworny 1091 VI 1—?

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. Wysyłka dyskretnie.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca:

PROMESY do ciągnienia 1. kwietnia 1898 r. na LOSY REGULACJI CISY po złr. 3·25 wraz ze stemplem. **Główna wygrana złr. 100.000 w. a.**

oraz

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1012 1—?

Prawdziwy **Christoph-Lack**

Bezwonny i natychmiast schnący. Jest najlepszym pokostem dla podłóg. **Lwów:** A. Hübner, Friedrich i Beacock. **Kraków:** Szarski i syn. **Jarosław:** W. Szafran. **Nowy Sącz:** J. Kosterkiewicz. **Stryj:** drog. Kindler. **Jaworzno:** T. Dendera. **Stanisławów:** Teofil Kwiatkowski. **Mielec:** S. Brandmann. **Żywiec:** Joach, J. Danko. **Tarnów:** T. Scharff. 1375 1—20

Najświeższe nasiona

Jarzyn, kwiatów, traw, buraków pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej, koniczyn i wszelkich nasion gospodarskich — poleca

Nowo otworzony główny skład nasion, roślin i produktów domowych

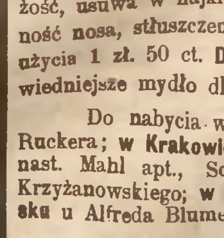
Zygmunta Mękarskiego

byłego zastępcy firmy handlu nasion śp. Jana Stachiewicza

we Lwowie plac Halicki l. 1.

Nowy cennik nasion na rok 1898 na żądanie gratis i franco.

1526 1—2 (Lwów, Biuro „Impressa").



Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 5?2 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezmiernie łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas.

L. 15.702. 1372 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1898/9 nadane zostaną siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia, ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej jakoteż za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 30. kwietnia 1898.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 12. marca 1898.

Grott.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczliwy niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Embara, w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Hammond, maszyna do pisania

najlepsza, najznpelniejsza i najszybsza ze wszystkich amerykańskich maszyn.

Lekkie, nie męczące uderzenie klawiszów, najwygodniejsza klawiatura. Eleganckie i zawsze **widoczne, zmieniać się dające** (w 10 sekundach następuje zmiana) **pismo. Największa szybkość.** Dla kupieckiej korespondencji, kancelaryj, prawników, uczonych, literatów itd. konieczne. Także niemieckie znaki.

Stale używają jej między innymi: Bośniacki rząd Sarajewo 10, austr. alp. towarzystwo górnicze Wiedeń 15, towarzystwo żelaznego przemysłu w Pradze 105, Poldihütte Wiedeń 21, Witkowickie huty Wiedeń 7, Fryd. Krupp Essen 45 Hammondow. 107 1—?

Prospekta, próby pism, świadectwa, próbne wysyłki darmo w miejscu **wyłącznej sprzedaży dla Austro-Węgier**

FERD. SCHREY, Wien, II., Ob. Donaustr. 49.

Cena wraz z dębową szkatułką i 3 pismami wedle wyboru dla każdego języka złr. 270.

Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 1. stycznia 1898 r.

PIWO swoje w beczkach.

Zamówienia przyjmują:

1. Centralne bióro, ul. Kleparowska l. 8.
   (dawniej browar Lilienfelda).
2. Browar Pohulanka
   (dawniej Jan Klein). 1001 1—11
3. Browar w Lesienicach.

E. BREDT i Spółka

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali w OTTYNJI między Stanisławowem a Kołomyją.

Zatrudnia 400 robotników

dostarcza:

Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów aparata kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparata i roboty kotlarskie miedziane, rury miedziane i żelazne, wentyle, kurki, wogóle armaturę itd.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne gatry, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kloców itd.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły, lokomobile, maszyny parowe, maszyny do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparata dla rafinerji nafty.



Plany i kosztorysy darmo.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.

Abonować najlepiej

wszystkie pisma krajowe i zagraniczne

a więc

polityczne, żurnale mód, belestrystyczne, naukowe itd.

w najtańszem

biurze dzienników i ogłoszeń

LUDWIKA PLOHNA

Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

Doręcza się pisma umyślnymi posłańcami do domu, dbając szczególnie o punktualność i skrupulatność w usłudze.

Pisma perjodyczne wysyłam także na prowincję.